

POSTANOWIENIE

Dnia 11 marca 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Pietruszyński

w sprawie **M.K.** skazanego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.,
po rozpoznaniu na posiedzeniu w Izbie Karnej w dniu 11 marca 2025 r. - w trybie
art. 535 § 3 k.p.k. - kasacji obrońcy skazanego od wyroku Sądu Apelacyjnego w
Białymstoku z dnia 27 sierpnia 2024 r., sygn. II AKa 89/24 zmieniającego wyrok
Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 28 lutego 2024 r., sygn. II K 63/22,
na podstawie art. 535 § 3 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

**oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną, obciążając
skazanego na rzecz Skarbu Państwa kosztami sądowymi
postępowania kasacyjnego.**

[WB]

UZASADNIENIE

W kasacji od wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 27 sierpnia 2024 r., sygn. II AKa 89/24, zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 28 lutego 2024 r., sygn. II K 63/22 – skazujący M. K. za przestępstwo z art. 160 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, obrońca skazanego zarzucił rażące naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1. przepisu art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. polegające na odniesieniu się przez Sąd II Instancji do zarzutów i wniosków zawartych w środku odwoławczym w sposób lakoniczny i pobieżny, bez gruntownej analizy problematyki wskazanej w tymże środku odwoławczym, a nadto nierozpatrzeniu wszelkich zarzutów zawartych w apelacji;
2. przepisu art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegające na sporządzeniu uzasadnienia wyroku w sposób nie odpowiadający wymogom określonym w tym przepisie, poprzez nieodniesienie się przez Sąd II Instancji do wszystkich istotnych faktów i dowodów zgromadzonych w sprawie mających znaczenie dla rozstrzygnięcia i zaniechanie rzetelnego rozważenia materiału dowodowego.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w Białymstoku do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi prokurator wniósł o oddalenie tej kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, co umożliwiło oddalenie jej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Na samym wstępie przypomnieć należy, że rolą postępowania kasacyjnego jest, co do zasady, kontrola orzeczeń sądów odwoławczych z punktu widzenia najpoważniejszych naruszeń prawa materialnego lub procesowego, które mają istotny wpływ na treść prawomocnego orzeczenia. Mając na względzie nadzwyczajny charakter tego środka zaskarżenia ustawodawca określił, że kasacja przysługuje stronie, stosownie do art. 519 k.p.k. od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie, tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść tego orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.) – por. w tym zakresie

m.in. postanowienia SN: z 10.03.2021 r., V KK 63/21; z 18.05.2022 r., II KK 215/22; z 26.01.2023 r., III KK 646/22.

Wykazanie wadliwości przeprowadzonej w sprawie kontroli apelacyjnej poprzez zakwalifikowanie uchybień jako rzekomo naruszających dyspozycje art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. nie może ograniczać się wyłącznie do formalnego powołania tych przepisów w zarzucie kasacji i stworzenia pozorów nieprawidłowej kontroli odwoławczej (poprzez sugerowanie np. „nienależytego”, „niepełnego”, „niewłaściwego”, „nierzetelnego”, „pobieżnego” rozpoznania apelacji), jeżeli z istoty zarzutu odczytywanej z jego uzasadnienia, jednoznacznie wynika, że skarżący wyłącznie domaga się przeprowadzenia przez Sąd Najwyższy kolejnej, dublującej kontrolę apelacyjną, weryfikacji prawidłowości orzeczenia sądu pierwszej instancji bądź forsuje subiektywną interpretację wyników postępowania dowodowego (zob. m.in. post. SN z: 27.09.2022 r., III KK 365/22; z 7.06.2022 r., I KK 189/22; z 28.10.2021 r., V KK 522/21). Podważenie prawidłowości procedowania sądu odwoławczego w zakresie ustawowych standardów kontroli odwoławczej uzależnione jest od precyzyjnego wykazania takiego stanu rzeczy, z odwołaniem się – w razie potrzeby – do treści apelacji, jak i pisemnych motywów orzeczenia instancji *ad quem*.

Tego zaś wniesiona kasacja nie czyni, zaś zarzuty w niej podniesione – treściowo dopełnione uzasadnieniem tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia – przekonują, że intencją skarżącego jest po raz wtóry poddanie wartościowaniu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tym razem przez Sąd kasacyjny. Tymczasem Sąd Najwyższy, stanowiący z woli ustawodawcy „sąd prawa” nie zaś „sąd faktu” nie jest władny dokonywać ponownej oceny dowodów i – na podstawie takiej własnej oceny – kontrolować poprawności dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych. Zadaniem Sądu Najwyższego jest jedynie sprawdzenie, czy badając – w płaszczyźnie zarzutów apelacji – prawidłowość procedowania Sądu *meriti*, instancja *ad quem* nie dopuściła się w tym zakresie rażącego naruszenia prawa, co mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku sądu odwoławczego.

Konkretyzując te spostrzeżenia natury ogólnej w odniesieniu do zarzutu z pkt. 1 kasacji podnieść należało, że oba orzekające Sądy dochowały odpowiedniej ostrożności w ocenie zeznań pokrzywdzonego, który *tempore criminis* znajdował się w stanie stosunkowo głębokiego (na podstawie wyników badań retrospektywnych – ok. 2 ‰ alkoholu we krwi) upojenia alkoholowego, a nadto został zaskoczony zachowaniem skazanego zadającego mu najpierw uderzenie ciężkim przedmiotem (ceownikiem) w głowę, a następnie uderzenia krzesłem o metalowym stelażu po całym ciele, powodując stan splątania, a nawet – jak przyjął Sąd Okręgowy – zamroczenia. Z kolei Sąd Apelacyjny przyjął, że pokrzywdzony mógł nawet dążyć do podkolorowania liczby zadanych mu uderzeń krzesłem, na co wskazywały jego pierwotne zeznania. Niezależnie jednak od powyższego zarówno Sąd pierwszej instancji, jak i Sąd odwoławczy, dokonując w zgodzie z art. 7 k.p.k. oceny całokształtu materiału dowodowego w jego wzajemnym powiązaniu, nie znalazły podstaw, by odmówić pokrzywdzonemu wiary w kontekście zaistnienia inkryminowanego zdarzenia, jego ogólnego przebiegu, jak i osoby skazanego jako sprawcy przypisanego mu przestępstwa.

Sąd Apelacyjny skonfrontował relację pokrzywdzonego z ujawnionymi śladami na jego ciele przeanalizowanymi przez biegłych i zasadnie doszedł do wniosku, że charakter i umiejscowienie obrażeń generalnie korespondują z zeznaniami W. M. . Nie jest obarczone mankamentami wnioskowanie Sądu Apelacyjnego, że dynamiczny charakter zdarzenia, jak również stan nietrzeźwości pokrzywdzonego, czy wspomniane już wyżej zaskoczenie gwałtownym atakiem ze strony skazanego, są wystarczającą podstawą do uznania, że pokrzywdzony mógł nie zarejestrować dokładnie, w które części ciała był uderzany i konkretnie ile razy. Także zasady doświadczenia życiowego wskazują, że pokrzywdzony, pozostając w trakcie zajścia przytomnym, z dużym prawdopodobieństwem podejmował działania obronne – także takie, z których sam mógł nie zdawać sobie sprawy, reagując w wyniku odruchu. Nie musiał więc wyłącznie przed kolejnymi uderzeniami osłaniać się rękoma, ale w równym stopniu mógł instynktownie podejmować inne zachowania zmierzające do zminimalizowania następstw ataku, jak choćby odwracając się, kulić się (w momencie uderzeń metalowym krzesłem bezspornie znajdował się już w pozycji leżącej), podciągać nogi, czy próbować blokować nimi

uderzenia. Ma to szczególne znaczenie, jeżeli uwzględnić, że ciosy krzesłem zadawane były przez skazanego „na oślep”. Przy takim dynamicznym przebiegu zdarzenia, zakładającego domniemanie pewnej inicjatywy obronnej pokrzywdzonego, nie można kategorycznie twierdzić, że brak śladów uderzenia w konkretne miejsca – na wzmiankowanych przez obronę rękach i nogach – samoistnie dowodzi, że wersja podawana przez W. M. zupełnie mija się z prawdą. Bezspornie przecież obrażenia odpowiadające charakterowi użytego narzędzia na ciele pokrzywdzonego ujawniono, tyle że na barku, łopatce i klatce piersiowej, nie wspominając o zadanych ceownikiem obrażeniach głowy. Do wnioskowania odpowiadającego argumentacji kasacji nie przystają wreszcie opinie biegłych C. W. i B. Z. , którzy niezależnie od siebie stwierdzili, że obrażenia stwierdzone u pokrzywdzonego mogły zostać spowodowane na skutek uderzeń metalowym krzesłem, a konkluzji tej nie wyklucza brak możliwości precyzyjnego określenia mechanizmu ich powstania.

Dlatego żadną miarą nie można było zgodzić się z wnioskowaniem zaprezentowanym w kasacji, jakoby obrażenia ciała stwierdzone u pokrzywdzonego jednoznacznie wykluczały wersję przez niego podawaną. W rzeczywistości jest wprost przeciwnie – stwierdzone obrażenia, szczegółowo omówione przez biegłych, stanowią dowodowe wzmocnienie relacji W. M. i wpisują się w kontekst pozostałych ustalonych okoliczności świadczących na niekorzyść skazanego, tj. istniejącego po jego stronie (błahego) motywu zaatakowania pokrzywdzonego, czy sposobności uczynienia tego przy wykorzystaniu dostępnych w danym momencie narzędzi. Orzekające w sprawie Sądy w przekonujący sposób wykluczyły również spowodowanie obrażeń w wyniku zachowania samego pokrzywdzonego, zasadnie opierając się w tym zakresie na opinii biegłego C. W. akcentującego fakt umiejscowienia rany głowy pokrzywdzonego w okolicy ciemieniowej, powyżej tak zwanej „linii kapeluszowej” (linii wzdłuż której kapelusz styka się z głową). Biegły wskazał, że rany zlokalizowane powyżej tej linii nie powstają (lub powstają tylko wyjątkowo) w wyniku upadku i uderzenia głową o podłoże.

Jeżeli idzie o brak pozostawienia przez skazanego śladów daktyloskopijnych ani pozostałości materiału genetycznego na ceowniku ani krześle, to – pomimo dość syntetycznego rozważenia tej okoliczności przez Sąd Apelacyjny – w ocenie Sądu Najwyższego nie można nadawać jej znaczenia wykluczającego sprawstwo skazanego. Ceownik w ogóle nie został poddany badaniom daktyloskopijnym z uwagi na pokrywającą go korozję. Z kolei niestwierdzenie na nim ani na krześle śladów DNA skazanego, czy odcisków linii papilarnych na krześle, nie stanowią jeszcze dowodu jednoznacznie wykluczającego sprawstwo M. K. . Wszak skuteczność naukowych metod badania takich śladów uzależniona jest od odpowiedniej jakości pozostawionych śladów (wystarczającej ilości pozostawionego materiału genetycznego, braku jego degradacji, wyrazistości śladu linii papilarnych itd.). O ile ujawnienie takich śladów stanowi – przy niepoddającej się zakwestionowaniu opinii biegłego – w zasadzie pewny dowód zetknięcia się danej osoby z przedmiotem, to brak takich śladów faktu zetknięcia się nie wyklucza w stopniu kategoriycznym – nie tylko z racji wyżej omówionych możliwych niedostatków materiału nadającego się do badania, ale choćby z tego powodu, że sprawca mógł nosić rękawiczki. I jakkolwiek – co należy podkreślić – okoliczności tej nie ustalono w niniejszym postępowaniu, to niepozostawienie na wskazanych przedmiotach śladów jednoznacznie identyfikujących sprawcę, nie mogło stanowić wyłącznej podstawy do zakwestionowania wszystkich pozostałych dowodów przemawiających za popełnieniem przez skazanego prawomocnie przypisanego mu czynu, do których nawiązano wcześniej.

Wszystkie te okoliczności zostały rozważone przez orzekające w sprawie Sądy i zasadnie Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się naruszenia przez Sąd Okręgowy zasad, które ustawa procesowa wiąże z gromadzeniem i oceną dowodów oraz wyprowadzaniem na ich podstawie trafnych ustaleń faktycznych.

Również uzasadnienie wyroku Sadu Apelacyjnego stanowi wyraz szczegółowego i rzetelnego odniesienia się do wszystkich zarzutów podniesionych w apelacji obrony. Zaprezentowana przez ten Sąd własna ocena materiału dowodowego „wzmacniająca” wnioskowanie instancji *a quo* odpowiada także kryteriom wyrażonym w art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. – stosowanym w

postępowaniu apelacyjnym odpowiednio, z mocy odesłania z art. 458 k.p.k. Przekonuje to o dochowaniu przez Sad Apelacyjny standardów, które w zakresie kontroli odwoławczej nakreśla art. 433 § 2 k.p.k., oraz czytelnego przedstawienia przyjętego toku rozumowania w pisemnym uzasadnieniu wyroku, spełniającym wymogi art. 457 § 3 k.p.k. Dlatego – nawiązując do zarzutu z pkt. 2 – o naruszeniu także tego ostatniego przepisu mowy być nie mogło, nie wspominając już o tym, że sporządzenie uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego, następuje już po wydaniu orzeczenia i z samego założenia nie może mieć wpływu na treść samego wyroku. Także w świetle art. 537a k.p.k. ewentualne niespełnienie przez uzasadnienie wymogów art. 457 § 3 k.p.k. nie może powodować uchylecia wyroku.

Z tych wszystkich względów brak było podstaw do uwzględnienia kasacji wobec jej oczywistej bezzasadności.

Konsekwencją powyższego było obciążenie skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego (art. 637 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.).

Mając na uwadze wyżej wyrażoną argumentację, Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej postanowienia.

[J.J.]

[a.ł.]